

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/128064,Sluzki-Kulisy-szykan-i-inwigilacji-zgromadzenia-siostr-bezhabitowych-z-Mariowki-.html>



Brama wjazdowa do Mariówki od strony północnej. Sprawa obiektowa „Służki” (fot. z zasobu AIPN)

ARTYKUŁ

„Służki”. Kulisy szykan i inwigilacji zgromadzenia sióstr bezhabitowych z Mariówki w latach 1945-1972

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: IZABELA BOŻYK 26.08.2026

Inwigilacja, naciski ekonomiczne, próby pozyskania agentury oraz systemowe

nękanie przez administrację państwową – to wybrane metody, po które sięgał aparat bezpieczeństwa w województwie kieleckim w walce z żeńskimi zgromadzeniami zakonnymi. Szczególnym celem tych działań w latach 1961-1972 stały się zakonnice bezhabitowe (skrytki) z Mariówki.

Tradycje edukacyjne domu generalnego skrytego Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Mariówce – miejscowości leżącej bezpośrednio po wojnie w województwie łódzkim, a następnie kieleckim – sięgają okresu międzywojennego.

Choć czas II wojny światowej przyniósł zajęcie gmachów szkolnych przez okupanta niemieckiego, a wycofujące się w styczniu 1945 r. wojska sowieckie pozostawiły infrastrukturę Mariówki w złym stanie, zakonnice natychmiast przystąpiły do odbudowy. Już w marcu tego roku uruchomiły Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi. Wkrótce ofertę edukacyjną rozszerzono o bursy dla młodzieży oraz kursy wieczorowe dla dorosłych.

Zagrożenie dla nowej ideologii

Dla kształtującego się systemu komunistycznego niezależna szkoła prowadzona przez zgromadzenie zakonne stanowiła barierę w szybkiej ideologizacji młodego pokolenia. Z tego powodu już od 1945 r. placówki w Mariówce poddawano permanentnym i rygorystycznym kontrolom oraz wizytacjom władz oświatowych w Łodzi.

Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu w 1950 r., gdy w wyniku reformy administracyjnej Mariówka przeszła pod zarządek Kuratorium Oświaty w Kielcach. Wówczas wizyty urzędników państwowych stały się formą uporczywego nękania, mającego na celu utrudnienie normalnego funkcjonowania placówek.



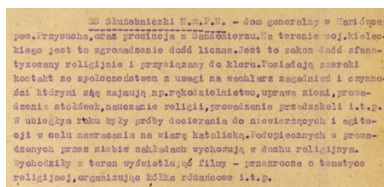
Równolegle z naciskami administracyjnymi, sprawą Mariówki zajął się Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Kielcach. W optyce oficerów bezpieki działalność sióstr była definiowana jako wybitnie „wroga wobec ustroju”. W raportach zarzucano zakonnicom m.in. szerzenie „antyspółdzielczej propagandy” wśród lokalnej społeczności wiejskiej, kolportowanie wydawnictw o treści antyradzieckiej oraz prowadzenie edukacji młodzieży w duchu klerykalnym.

Likwidacja szkół i zmiana strategii bezpieki.

Naciski na Mariówkę wpisywały się w szeroko zakrojoną, ogólnopolską politykę władz komunistycznych, której celem była likwidacja szkolnictwa katolickiego. Poza bezpośrednimi uderzeniami w zgromadzenie, presji poddawano również samych uczniów. Młodzież zmuszano do uczestnictwa w nowo ustanowionych świątach państwowych, zakładania kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz wstępowania w szeregi komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Ostatecznie, poprzez skumulowane represje prawno-administracyjne, permanentne szykany oraz aresztowania mające złamać opór zakonnic, władze PRL doprowadziły do zamknięcia 30 czerwca 1954 r. ostatniej placówki oświatowej w Mariówce. Likwidacja szkół nie oznaczała jednak końca zainteresowania ze strony aparatu bezpieczeństwa. Fakt, że Służki były zgromadzeniem niehabitowym (działającym bez zewnętrznych wyróżników), budził w strukturach SB dużą podejrzliwość. Zakonnice pozostawały pod obserwacją ze względu na ich dalszą, nieformalną pracę z dziećmi, pomoc udzielaną duchownym, a także bieżące kontakty z kurią diecezjalną.

Formalne ramy inwigilacji zaczęły się zacieśniać, 17 marca 1958 r. założono teczkę zagadnieniową o kryptonimie „Kawki”, dedykowaną bezpośrednio zgromadzeniu w Mariówce. Rok później sprawa ta została włączona do większej sprawy obiektowej o kryptonimie „Siostry”, w ramach której SB prowadziła scentralizowaną inwigilację wszystkich żeńskich zgromadzeń zakonnych działających na terenie województwa kieleckiego w latach 1959–1972.



Fragment sprawozdania
dotyczącego działalności
zakonów żeńskich habitowych i
bezhabitowych z terenu
województwa kieleckiego, 19 II
1959. Sprawa obiektowa
„Siostry” (z zasobu AIPN)

„Po wyzwoleniu Służki przyjęły wrogą postawę wobec władzy ludowej...”

Nadzór nad niehabitowymi zakonnicami stał się na tyle istotnym elementem działań SB, że w 1961 r. zdecydowano o wszczęciu odrębnej sprawy obiektowej o kryptonimie „Służki”.

Uzasadnienie tej decyzji jednoznacznie odślaniało obawy aparatu bezpieczeństwa. Problemem była przede wszystkim duża liczebność zgromadzenia – w samym tylko domu generalnym w Mariówce mieszkały wówczas 124 zakonnice. W oficjalnych dokumentach pisano o „wrogiej działalności prowadzonej przez członkinie tego zgromadzenia pod osłoną kultu religijnego”.

W rzeczywistości owo „zagrożenie” polegało na stałych kontaktach zakonnic z lokalną ludnością, ich bezpośrednim wpływie na dzieci i młodzież oraz bezwzględny przywiązaniu do hierarchii kościelnej.

Dodatkowym czynnikiem utrudniającym kontrolę był fakt, że zakon należał do zgromadzeń rodzimych (powstał w Polsce w 1905 r., a w 1961 roku posiadał trzy prowincje w kraju i jedną w USA) oraz podlegał wyłącznej jurysdykcji ordynariusza diecezji sandomierskiej, biskupa ks. Jana Lorka. Hierarcha ten był postrzegany przez władze PRL wybitnie negatywnie i znajdował się pod stałą, intensywną inwigilacją.



**Mariówka - widok od strony
zachodniej. Budynek
gospodarczy. Sprawa obiektowa
„Służki” (fot. z zasobu AIPN)**

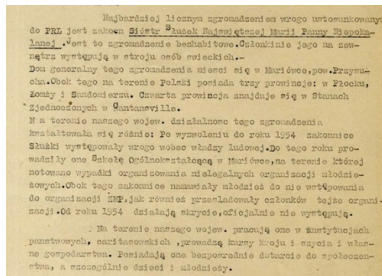
„Brak nam jest cennej agentury...”

Próby wniknięcia w struktury sióstr bezhabitowych SB podejmowała już w latach 50., jednak działania te okazały się bezowocne. Niepowodzenia te tłumaczono faktem, że zakonnice przez długi czas po wojnie nie ujawniały swojego statusu, działały niezwykle ostrożnie, a jednocześnie aktywnie prowadziły nabór do zakonu i tworzyły nowe placówki. Pierwsze, w dodatku przypadkowe, kontakty operacyjne z osobami z bliższego otoczenia Służek nawiązano dopiero na początku lat 60. w Płocku (ówczesne województwo warszawskie).

Mimo usilnych starań zmierzających do pozyskania agentury w Mariówce, SB przyznawała w raporcie z 1963 r.:

„Rozeznanie operacyjne w zakonie (...) posiadamy szczupłe. W zagadnieniu tym brak nam jest cennej agentury wywodzącej się z aktywu zakonu, przez co nie jesteśmy w stanie znać zamiarów działania tegoż zakonu”.

Do prób infiltracji zakonu wykorzystywano głównie osoby świeckie jako Kontakty Operacyjne (KO). Ludzie ci nie mieli jednak większego rozeznania w sprawach wewnętrznych zgromadzenia, co czyniło ich doniesienia mało wartościowymi. Próby realnego werbunku przynosiły mizerne efekty – zdołano wytypować zaledwie dwie osoby do opracowania i to wyłącznie spośród osób świeckich. Same zakonnice odmawiały współpracy; jedna z nich (w dokumentach oznaczona inicjałami WJ) wprost oświadczyła funkcjonariuszom, że może prowadzić rozmowy jedynie na tematy ogólne.



Charakterystyka
kontrywywiadowcza na
zgromadzenia zakonów żeńskich
znajdujących się na województwa
kieleckiego, 3 I 1963. Sprawa
obiektowa „Siostry” (z zasobu
AIPN)

Pewien wyłom w tej hermetycznej strukturze nastąpił dopiero pod koniec lat 60. W latach 1968-1972 informacji o zgromadzeniu dostarczała TW o kryptonimie „Irena”, która była zakonnicą pozyskaną przez bezpiekę wskutek jej osobistych kłopotów. „Irena” współpracowała przez kilka lat i przekazywała wiadomości dotyczące bieżących wydarzeń w zakonie, jednak nawet w jej przypadku SB napotykało wyraźną barierę. Gdy żądano od niej informacji dotyczących głębokich spraw wewnętrznych – takich jak wynoszenie tajnych dokumentów zgromadzenia – odmawiała.

W tym samym okresie wykorzystywało również TW „Stanisława” – osobę świecką, jednak jego donosy były lakoniczne i niezbyt wnikliwe, przez co nie dawały pełnego wglądu w życie wspólnoty. Do końca trwania sprawy nie udało się pozyskać innych tajnych współpracowniczek w zakonie, których informacje pozwoliłyby rozszerzyć wiedzę SB o zgromadzeniu.

Wobec oporu środowiska zakonnice starano się złamać innymi metodami. Funkcjonariusze SB wnioskowali o instalację podsłuchu w klasztorze oraz zaproponowali szczegółowe zbadanie kwestii własności ziemi posiadanej przez siostry w Mariówce, co otwierało drogę do dotkliwych sankcji ekonomicznych.



**Brama wjazdowa do Mariówki od
strony północnej. Sprawa
obiektowa „Służki” (fot. z zasobu
AIPN)**

Bilans sprawy „Służki”

Mimo czasowych sukcesów operacyjnych i pozyskania nielicznych źródeł informacji, ostateczny bilans działań Służby Bezpieczeństwa na tym polu okazał się dla komunistycznego reżimu niekorzystny. Dokumenty z archiwów IPN jasno pokazują, że zarówno zakony o ścisłej klauzurze, jak i zgromadzenia niehabitowe w całym województwie kieleckim stworzyły strukturę niemal całkowicie odporną na systemową inwigilację.

Choć oficerom bezpieki udawało się niekiedy przełamać opór pojedynczych osób – bezwzględnie wykorzystując do tego ich lęki, kryzysy osobiste czy dramatyczne sytuacje życiowe – to ze względu na znikomą ilość zwerbowanych, sieć agenturalna miała ograniczone możliwości. W zderzeniu z głęboką formacją duchową, wzajemnym zaufaniem i solidarnością zakonnic, machina SB okazała się bezradna.

COFNIJ SIĘ